

Schronisko na zamku Chojnik po remoncie



Główna sala schroniska po remoncie. Foto: Krzysztof Tęcza

W sobotę 25 stycznia 2014 roku oficjalnie otworzono schronisko na zamku Chojnik. Do tej pory bowiem, po przejęciu obiektu przez nowego ajenta, prowadzono tam prace remontowe. Turystów obsługiwano tylko w bocznej sali i to w niepełnym zakresie. Teraz czynna jest już główna sala. Jest ona całkowicie odmieniona i na pewno ci, którzy pamiętają stare czasy będą mile zaskoczeni. I nie chodzi tu tylko o świeżo pomalowane ściany. Nowe jest także całe wyposażenie, zarówno w części bufetowej jak i meble przygotowane dla turystów. Nowy kominek z nadmuchami ciepłego powietrza nastraja nas do dłuższego odpoczynku. Nigdzie nie będzie nam się spieszyło. Przynajmniej w okresie zimowym. W pomieszczeniu jest jasno i przyjemnie. Może wynika to z faktu założenia firan w oknach, może z optycznego zmniejszenia sali, ale na pewno z powodu bardzo miłej obsługi. Co prawda na razie nowemu najemcy – Jackowi Ciosańskiemu pomaga cała rodzina ale już wkrótce będzie tutaj pełna profesjonalna obsada.

Remont obiektu objął także zaplecze kuchenne. Wszystko zostało tutaj doprowadzone do porządku. Położono nowe kafelki, wykonano nową instalację elektryczną, zakupiono nowy sprzęt i ustalono zasady pracy zgodne z obecnymi standardami. Wykonano także lekki remont w toaletach. Wynika to z faktu, że niebawem ruszy inwestycja polegająca na doprowadzeniu do schroniska wodociągu oraz podłączenia go do nowo budowanej instalacji kanalizacyjnej. Gdy tylko wspomniane prace zostaną zakończone toalety czeka prawdziwy remont.



Andrzej Ciosański przygotował wyśmienite jadło. Foto: Krzysztof Tęcza

Dzisiaj dzięki zaproszeniu ajenta, który chciał pokazać prace jakie tutaj wykonał, mieliśmy okazję zobaczyć nowe oblicze schroniska. Mogliśmy także sprawdzić jakie posiłki będą serwowane w bufecie. Tym razem skosztowaliśmy schabu w tymianku duszonego w piwie. Niebo w gębie! Trzeba przyznać, że kapitan Jędrzek z zamku Chojnik – Andrzej Ciosański, który przygotował serwowane nam potrawy udowodnił, iż w kuchni jest prawdziwym mistrzem. Spróbowaliśmy także zupy-kremu z ziemniaków oraz naleśniki z mąki gryczanej. Na koniec uraczono nas tortem w kształcie zamku wykonanym przez zawodową cukierniczkę, której praca została wylicytowana podczas aukcji zorganizowanej przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy. Po skosztowaniu takich smakołyków muszę powiedzieć, że jeżeli nowy kucharz będzie choć w połowie takim fachowcem jak nasz dzisiejszy to nikt nie wyjdzie stąd niezadowolony. Poza tym rzuciliśmy okiem na cennik umieszczony w bufecie. Nie odstrasza on.



Tort w kształcie zamku Chojnik. Foto: Krzysztof Tęcza



Gildianie. Foto: Krzysztof Tęcza

Na dzisiejsze zaproszenie przybyli także członkowie Gildii Przewodników Sudeckich. Wnieśli oni nieco tajemniczości i zdziwienia wśród przebywających tu akurat turystów. Wszystko to za sprawą ich strojów. Przez chwilę poczuliśmy się w ich towarzystwie jak za dawnych czasów. Tylko nasze czerwone kubraki tu nie pasowały. Koleżanki i koledzy z Gildii umożliwili nam wykonanie pięknych fotografii podczas sesji zdjęciowej jaka miała miejsce na dziedzińcu zamku Chojnik.

Ponieważ prace przy budowie nowej nawierzchni drogi na zamek Chojnik prowadzone na zlecenie Karkonoskiego Parku Narodowego dobiegają już końca samo wejście na górę jest coraz łatwiejsze. Dodając do tego nowe oblicze schroniska oraz miłą obsługę, no i oczywiście serwowane tu jadło, z pełną odpowiedzialnością mogę wszystkim powiedzieć **PRZYBYWAJCIE!**

Krzysztof Tęcza